

Rekordowa frekwencja w Gdańsku nie pomogła Polkom. Francja ponownie za mocna

6.6.2026 - | Polski Związek Piłki Nożnej

Nie udało się Polkom zrewanżować za wysoką porażkę z Francją w pierwszym starciu z tym rywalem. Podobnie jak w marcu, o porażce polskiej drużyny przesądziła druga połowa, w której podopieczne Niny Patalon straciły dwie bramki. Mecz oglądało z trybun 11713 osób, co jest nowym rekordem frekwencji na spotkaniu biało-czerwonych rozgrywanych na własnym stadionie.

Na Pomorzu liczono, że mecz Polek z siódmą aktualnie drużyną kobiecego rankingu FIFA ściągnie na trybuny w Gdańsku wielu kibiców. Żeby nadać temu wydarzeniu jeszcze większą rangę, zadbano o odpowiednią jego otoczkę. Sam mecz kobiecej kadry był częścią festiwalu piłkarskiego dla dziewczyn, jaki odbył się wokół stadionu Polsat Plus Arena Gdańsk. Festiwalowi przyświecało hasło: „Dziewczyny. Drużyna nie tylko na boisku”. – Sport daje nie tylko emocje, ale także pewność siebie, nowe przyjaźnie i odwagę do realizowania marzeń – mówiła Agnieszka Matuszewska, wiceprezes Pomorskiego Związku Piłki Nożnej.

Na uczestniczki czekały liczne atrakcje sportowe, konkursy z nagrodami, strefy aktywności oraz zabawy przygotowane specjalnie dla dzieci i młodzieży. Wydarzenie dostępne było dla wszystkich – niezależnie od wieku czy poziomu sportowego doświadczenia – i miało pokazać, że piłka nożna to sport dla każdego. Gdańsk to jeden z 18 przystanków tegorocznej trasy festiwalu.

Jednak nie tylko wydarzenie poboczne, towarzyszące piątemu występowi biało-czerwonych w eliminacjach do mistrzostw świata, miało sprawić, że na trybunach pojawią się fani reprezentacji Polski w liczbie większej niż dotychczas. Wszystko warunkowała niestety pogoda – a w piątek od samego rana w Trójmieście aura była mocno wyspiarska. Deszcz, z przerwami, padał przez cały dzień, co także pokrzyżowało plany z frekwencją na festiwalu. Ale przyjazd świetnej drużyny, w składzie z wieloma gwiazdami europejskiej piłki kobiecej, miał jednak swoją wymowę, stąd trybuny, do pierwszego gwizdka, stopniowo zapełniały się kibicami przyodzianymi w biało-czerwone barwy. Zachęcić kibiców mogły także słowa selekcjonerki Niny Patalony.

– Wiemy, jak wiele może dać drużynie gra przed własną publicznością. Gdańsk wielokrotnie pokazywał, że potrafi stworzyć wyjątkową atmosferę wokół reprezentacji kobiet. Wierzę, że także tym razem kibice będą naszym ważnym wsparciem i pomogą nam wspólnie stworzyć piłkarskie święto – podkreślała Patalon.

W pierwszym spotkaniu z Francuzkami podopieczne Niny Patalon zagrały lepiej niż wskazywałby na to wynik (1:4). W pierwszej połowie Polki postawiły mocny opór rywalkom, po голу Ewy Pajor nawet remisowały. A to, że ostatecznie przegrały różnicą trzech bramek wynikało z tego, że przez całą drugą połowę musiały radzić sobie w dziesiątkę przeciwko jedenastce rywalek. – Jesteśmy dobrze na nie przygotowane, wiele z nas gra lub grało we Francji. I z naszym dużym potencjałem możemy się postawić. Czekają nas ciężkie, fizyczne pojedynki, a naszym planem jest, aby mocno uprzykrzyć im życie – zapowiadała w rozmowie z Łączy Nas Piłka występująca na co dzień w Olympique Marsylia Jagoda Cyraniak, która w marcowym pojedynku zagrała od pierwszych minut. W Gdańsku trenerka Patalon przewidziała dla niej rolę rezerwową. Zamiast niej na boku obrony wystąpiła Martyna Wiankowska. Z prawej strony grała – rzecz jasna Wiktoria Zieniewicz. W porównaniu z pojedynkiem w Dijon zmieniło się także zestawienie środka defensywy biało-czerwonych. Tam Kingę Szemik – w

piątek rezerwową – wspierały Adriana Achcińska i Oliwia Woś. Tym razem przed Kingą Seweryn operowały Paulina Dudek i Woś.

Mocno różniło się także zestawienie środka pola Polek z tym, co miało miejsce we Francji. Wtedy były to: Milena Kokosz, Ewelina Kamczyk oraz Tanja Pawollek. A teraz: Kamczyk, Patrycja Sarapata oraz Adriana Achcińska.

Także w drugim spotkaniu z Francuzkami polskie piłkarki długo były w grze o korzystny wynik. Co więcej, bardzo dobrze weszły w mecz, najbardziej aktywna w Polsce Weronika Zawistowska mocno dawała się we znaki obronie rywalek. Tak aktywne rozpoczęcie gry przez biało-czerwone nie przełożyło się na taki i dalszy obraz pierwszej połowy, niemniej podopieczne Niny Patalon zdawały się na boisku wykazywać dużą pewnością siebie, zwłaszcza w ofensywie, co pokazywała Zawistowska oraz wieloma fragmentami Kamczyk. Gospodynie szukały również sposobu na dostarczenie piłki Ewie Pajor, która z kolei starała się wywierać presję na przeciwniczkach.

Z czasem do głosu doszły Francuzki, które ponad dwukrotnie częściej utrzymywały się przy piłce, oddały też więcej strzałów łącznie i celnych (zero takich prób po stronie biało-czerwonych w pierwszych 45 minutach), ale wynik od pierwszej minuty ani drgnął, chociaż przyjezdne miały kilka okazji, by wyjść na prowadzenie. W dwóch akcjach z rzędu bliska strzelenia gola była Melvine Malard. Raz z bliska uderzyła obok bramki, za drugim razem świetnie zachowała się polska bramkarka – Seweryn.

W końcu pierwszej połowy biało-czerwone zdobyły bramkę, po tym jak, po próbie walki z Oliwią Woś, piłkę z rąk „wypuła” Constance Picaud i ta wpadła do siatki. Gol został jednak anulowany, gdyż prowadząca spotkanie sędzina uznała, iż Polka w tej sytuacji faulowała golkeeperkę.

Polki mogły na przerwę schodzić z poczuciem dobrze zrealizowanego planu na przeciwstawienie się faworytkom. Z dużymi nadziejami przystąpiły do drugiej połowy, w której... już na początku straciły bramkę. Kolejna próba Malard zakończyła się jej trafieniem. Francuzki wyszły z akcją trzy na trzy, napastniczka otrzymała prostopadłe podanie i mimo próby ratowania sytuacji przez Seweryn, strzeliła gola.

Biało-czerwone nie podłamały się takim obrotem sprawy i szybkimi kontrami starały się zagrozić Francuzkom. Po jednej z nich na strzał przy dalszym słupku zdecydowała się Pajor – Picaud wyciągnęła się jak długa i odbiła piłkę. Chwilę później reprezentantki Francji przeprowadziły wzorową akcję, zakończoną wymianą piłki pomiędzy Malard, a Sandy Baltimore. Ta drugim płaskim uderzeniem podwyższyła prowadzenie swojej drużyny.

Mimo niekorzystnego wyniku, kibicom obecnym na gdańskim stadionie udzieliła się w trakcie drugiej połowy euforia. Stało się tak, kiedy spiker ogłosił frekwencję. 11713 to najwyższa do tej pory frekwencja na meczu kadry kobiet w Polsce. Poprzedni rekord także został ustanowiony na Polsat Plus Arenie Gdańsk.

Fani często podrywali się z miejsc również, gdy z piłką na bramkę pędziła Pajor. Kilka razy z trybun dało się usłyszeć głośnie: „Ewa Pajor”. To tylko pokazuje jaką popularnością cieszy się najlepsze polska piłkarka i czołowa zawodniczka Europy, która zdobyła z Barceloną potrójną koronę, a niedawno świętował triumf w Lidze Mistrzyń.

Kibice do końca wspierali Polki, które chciały zostawić po sobie jak najlepsze wrażenie, dlatego szukały choćby bramki honorowej. Z ich prób narodziło się kilka ciekawych ataków, zakończonych jednak niecelnymi strzałami lub dograniami w finalnej fazie. Do ostatnich minut czujność między słupkami zachowała Seweryn, ratując biało-czerwone przed wyższą porażką.

Szansy na pierwsze zwycięstwo w eliminacjach Polki poszukają zatem we wtorek, gdy na koniec tej fazy zmagania o mundial pojedą do Holandii. W Gdańsku biało-czerwone stoczyły z „Oranje” bardzo emocjonujący bój. Powtórka mile widziana!

5 czerwca 2026, Gdańsk

Polska - Francja 0:2 (0:0)

Bramki: Melvine Malard 47, Sandy Baltimore 63

Polska: 22. Kinga Seweryn – 3. Wiktoria Zieniewicz, 4. Paulina Dudek, 5. Oliwia Woś, 2. Martyna Wiankowska – 21. Paulina Tomasiak, 23. Adriana Achcińska (74, 17. Gabriela Grzybowska), 8. Ewelina Kamczyk (46, 15. Milena Kokosz), 7. Patrycja Sarapata (46, 20. Weronika Araśniewicz), 10. Weronika Zawistowska (64, 13. Klaudia Maciążka) – 9. Ewa Pajor.

Francja: 21. Constance Picaud – 4. Alice Sombath (82, 23. Melween N'Dongala), 3. Thiniba Samoura, 2. Maëlle Lakrar, 13. Selma Bacha – 20. Delphine Cascarino (68, 11. Vicki Becho), 8. Grace Geyoro (87, 10. Clara Mateo), 6. Oriane Jean-François, 7. Sakina Karchaoui, 17. Sandy Baltimore (82, 18. Anaële Le Moguédec) – 9. Melvine Malard (68, 12. Marie-Antoinette Katoto).

Żółte kartki: Dudek, Wiankowska – Lakrar.

Sędziowała: Kirsty Dowle (Anglia).

<https://www.pzpn.pl/federacja/aktualnosci/2026-06-06/rekordowa-frekwencja-w-gdansku-nie-pomogla-polkom-francja-ponownie-za-mocna>